

ŚWIĘTY, KTÓRY SWĄ WIELKOŚCIĄ ZADZIWIŁ WSPÓŁCZESNYCH I POTOMNYCH

(PRZEMÓWIENIE PROREKTORA KUL
KS. PROF. DRA HAB. A. SZOSTKA
NA OTWARCIE SYMPOZJUM AMBROZJAŃSKIEGO)

Szanowni Państwo,

Nazywany już za życia „kolumną Kościoła” św. Ambroży cieszy się wielkim autorytetem u kolejnych pokoleń chrześcijan, zafascynowanych zarówno jego nauką, jak i pełnym dramatycznych wydarzeń życiem.

Miał lat zaledwie 34 i był jeszcze katechumenem, gdy lud wybrał go na biskupa Mediolanu, którą to godność przyjął z wielkim oporem i dopiero za usilną namową cesarza i biskupów. Osoba znaczna w rzymskim imperium, doradca kilku cesarzy, walczył o autonomię Kościoła i o najwyższy, obowiązujący także władców, autorytet moralnego prawa. Dążył do zapewnienia wierze katolickiej uprzywilejowanej pozycji w państwie, ale sprzeciwiał się stanowczo stosowaniu wobec innowierców środków represji. Odważnie i skutecznie przeciwstawił się regentce Justynie, zwolennicze arianizmu; na cesarzu Teodozjuszu wymógł zaś odbycie publicznej pokuty za masakrę ludności Tesaloniki. Dodajmy ponadto, że – sam pochodząc z zamożnej rodziny – rozdał swój majątek ubogim; że pozostawił trwały ślad zarówno w teologii dogmatycznej oraz moralnej, jak i w liturgii Kościoła (do dziś śpiewa się hymny jego autorstwa); że porywał tłumy swymi kazaniami i przyczynił się w znacznym stopniu do nawrócenia św. Augustyna – i tak oto otrzymujemy obraz jednego, niezbyt przecież długiego życia; obraz wciąż jeszcze szkicowy i niepełny, a już mogący stanowić kanwę pasjonującego filmu. Kto wie, czy nie warto by było pokusić się o przybliżenie w ten właśnie sposób postaci Świętego, który swą wielkością zadziwił współczesnych i potomnych, ale ich nie przytłaczał; który był, jak rzadko kto, człowiekiem czynu, ale ukazywał wiernym szczyty kontemplacji; którego pisma tchną prostotą, a jednocześnie celnością i głębią wynoszącą go do grona czterech wielkich Doktorów Kościoła Zachodniego.

Jak wiadomo, Papież Jan Paweł II wyniósł na ołtarze więcej błogosławionych i świętych, niż którykolwiek z jego poprzedników. Chętnie przy tym beatyfikuje i kanonizuje tych, którzy żyli w nieodległych od nas czasach, by pokazać, że świętość nie jest przywilejem dawnych epok, że i dziś Bóg powołuje nas do dania świadectwa heroicznej wiary i miłości, ale ten sam Papież wielokrotnie nawołuje do wielkich postaci z bogatych dziejów Kościoła, często także do okresu patrystycznego, by pokazać, iż chrześcijańska wiara i świadectwo miłości są wprawdzie wpisane w określony moment historii i noszą na sobie niezatarte jej ślady, tym niemniej sama wiara i miłość mają walor ponadhistoryczny i ubogacają duchowo każdą epokę. O tym, jak wysoko ceni postać św. Ambrożego, świadczy ogłoszenie bieżącego roku Rokiem Ambrożyjskim i opublikowanie na tę okoliczność specjalnego listu apostolskiego. W liście tym podkreśla między innymi głęboki związek pomiędzy postacią i działalnością znamienitego biskupa Mediolanu, a chwilą obecną; pomiędzy epoką schyłku Imperium Rzymskiego a czasem dziś wielorakich kryzysów, czasem wymagającym nowej ewangelizacji, czasem przygotowania do Wielkiego Jubileuszu Roku Dwutysięcznego.

Nie możemy tego listu i tego papieskiego zatroskania zignorować. Dlatego Księdzu Doktorowi Stanisławowi Longoszowi, Księdzu Profesorowi Franciszkowi Drączkowskiemu oraz Księdzu Doktorowi Habilitowanemu Jerzemu Pałuckiemu oraz ich Współpracownikom z Międzywydziałowego Zakładu Badań nad Antykiem Chrześcijańskim oraz z Katedr Patrologii należą się słowa wielkiej wdzięczności za zorganizowanie obecnego, tak ważnego i potrzebnego sympozjum. Należą się też gratulacje za to, że udało im się zaprosić do udziału tak wielu wybitnych przedstawicieli polskich i zagranicznych środowisk akademickich. Niezmiernie ważne są nasze kontakty.

Wszystkim Gościom, Autorom referatów, wszystkim Uczestnikom tej dwudniowej sesji pragnę podziękować za przybycie i życzyć owocnych obrad, dzięki którym postać św. Ambrożego będzie nam jeszcze bliższa i jeszcze bardziej będzie nas pociągać do samego Boga, którego świętość i mądrość jaśniały takim blaskiem w słowach i czynach Świętego.

Szczęść Boże!¹

¹ Przedruk z „Przeglądu Uniwersyteckiego” 10(1998) nr 1, s. 6.